



*Skonńczona
gra*

CD REISS



MARRIAGE
GAMES



Pochwały dla Matżeńskiej gry

„*Matżeńska gra* to jedna z najmocniejszych książek, jakie w życiu czytałam. CD Reiss ukazuje duszę oraz bohaterki i nigdy nie odpuszcza. To silny, wyraźny obraz psychologicznych i emocjonalnych zmian zachodzących w relacji dominujący–uległa, szczególnie w związku małżeńskim. Mówi o tym, dlaczego związek jest udany, a dlaczego nie. Nie mogę się doczekać kolejnej części”.

– Desiree Holt

bestsellerowa autorka według „USA Today”



„Imponująca i skomplikowana. Adam Steinbeck to mój wymarzony dominujący. CD Reiss przedstawia najbardziej wciągającą perwersję”.

– Skye Warren

autorka bestsellera *The Pawn* według „New York Timesa”



„Dzięki ukazaniu przeszłości i terażniejszości świat Adama Steinbecka i Diany McNeill-Barnes jest tak realny, że czytelniczki mogą sobie wyobrazić cały obraz namalowany piórem CD Reiss. Fanki autorki na pewno zakochają się w tej nowej historii dotyczącej relacji dominującego z uległą, która łączy Adama i Dianę”.

– RT Book Reviews

„Pochłonięłam tę książkę, a ona pochłonięła mnie! Urzekająca, zachwycająca, wzbudzająca wiele emocji i niesamowicie uzależniająca”.

– Katy Evans
autorka bestsellera *Real* według „New York Timesa”



„*Małżeńska gra* CD Reiss zwała mnie z nóg. Postaci są intrygujące, historia ciekawa, sceny erotyczne zachwycały, a styl autorki mnie urzekł. Wierciecie mi, tej książki nie chcecie przegapić!”

– J. Kenner
autorka bestsellerowej trylogii *The Stark* według „New York Timesa”



„*Małżeńska gra* była zniewalająca! To naprawdę fascynująca gra w kotka i myszkę. Nie mogłam się oderwać”.

– Aleatha Roming
autorka bestsellera *Infidelity* według „New York Timesa”



„CD Reiss pisze najlepsze erotyki, jakie kiedykolwiek czytałam”.

– Meredith Wild
bestsellerowa autorka serii *Haker*, #1 według „New York Timesa”

„*Małżeńska gra* to cudownie intensywna historia! Wątek BDSM rozpałał do czerwoności, a Adam to mój ulubiony typ dominującego... on żyje dla absolutnej kontroli”.

– Annabel Joseph
bestsellerowa autorka według „New York Timesa”



„*Małżeńska gra* sprawiła, że brakło mi tchu. CD Reiss jest absolutnie genialna, a tę książkę trzeba przeczytać”.

– Sawyer Bennett
bestsellerowa autorka *Sugar Bowl* według „New York Timesa”



„Odważne postaci, gorący seks, cudowny styl pisarki – CD Reiss znowu dała czadu!”

– Jennifer Probst
bestsellerowa autorka według „New York Timesa”

CD REISS

*Skonńczona
gra*



MARRIAGE
GAMES

PRZEŁOŻYŁA
Sylwia Chojnacka



WYDAWNICTWO
KOBIECE

TYTUŁ ORYGINAŁU:
Separation Games

Redaktor prowadząca: Ewelina Sokalska
Redakcja: Ewa Kosiba
Korekta: Ewa Popielarz
Projekt okładki: Łukasz Werpachowski
Zdjęcie na okładce: © Svyatoslava Vladzimirska (Shutterstock.com)
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2016 Flip City Media Inc.
All rights reserved.

Copyright © 2018 for the Polish edition by Wydawnictwo Kobiece Łukasz Kierus
Copyright © for the Polish translation by Sylwia Chojnacka, 2018

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2018
ISBN 978-83-66074-96-5



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/kobiece



www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo Kobiece
E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie
www.wydawnictwokobiece.pl

Rozdział 1

DZIEŃ PIĘTNASTY

Dziś jest pierwszy dzień reszty mojego życia i nie wiem, jak mam je przeżyć.

Dzisiaj stworzę plan, wdrożę go i doprowadzę do końca.

Dzisiaj przygotuję się do wygranej.

Nie będę brać jeńców, poza sobą samą. Nie pokonam żadnego wroga, poza moim strachem.

To jest tego warte. On jest tego wart.

Wstrzymaj oddech.

Trzymaj go przez jedną, dwieście dziewięć, sześćset sekund.

A potem...

Odetchnij.

Bo on będzie twój.

Rozdział 2

Czego można się dowiedzieć o mężczyźnie, patrząc na jego biuro?

Nawet nie przyszło mi do głowy, by zapytać o to Adama, gdy go poznałam, a powinnam była to zrobić. Jego gabinet w R+D wyglądał na surowy i czysty. Nie prezentował sobą żadnej historii. Nic nie wyrażał. Nie dało się w nim dopatrzeć niczego, poza dobrym gustem jego właściciela.

Właśnie w ten sposób Adam prowadził interesy. Ale kiedy stałam w jego gabinecie, a popołudniowe słońce odbijało się w szklanych blatach stołów, wiedziałam, że życie osobiste Adama było takie samo.

Po drodze do gabinetu minęłam Evę. Pewnie ostrzegła go, że przyszłam. Byłam na to gotowa.

Budynek biura po drugiej stronie Pięćdziesiątej Trzeciej Ulicy stał tak blisko, że wydawało się, iż można go dotknąć, a ulica na dole była tak daleko, że upadek mógłby zabić.

Mój telefon wskazywał, że Adam znajdował się przecznice stąd. Po wydarzeniach w Montauk nie wyłączył aplikacji namierzającej, ale ja też tego nie zrobiłam po tym, jak znalazł mnie w Lochu. Pomimo wszystko śledziliśmy siebie nawzajem. To dowód na to, że niezależnie od poziomu poczucia zdrady w naszych sercach, nasze dusze wiedziały, że do siebie należą.

Minęły dwa dni, a ja nie wiedziałam, czy go odzyskam. Jakoś udało mi się przetrwać podróż z Montauk do domu. Weszłam do loftu, minęłam moje cztery torby stojące tuż przy drzwiach i położyłam klucze na blacie. Udało mi się przysunąć fotel do okna i usiąść tam, by popatrzeć na wieże ciśnień, zielone dachy i drogi przeciwpożarowe.

Gapienie się nie było żadnym planem. Nie tak kobieta u władzy zarządza swoim życiem. Nie tak kończy się sprawy. Ale właśnie to robiłam i wybaczylam to sobie. Odeszłam od męża, zostawiając mu list na blacie. Zbierałam się na odwagę od miesięcy, myślałam o liście, upewniałam się w sercu i w głowie, że postępuję właściwie.

Nie miałam zbyt wiele czasu, by go odzyskać.

Zgodził się na bezproblemowy rozwód, jeśli dam mu trzydzieści dni. Minęło już szesnaście. Ponowne zakochanie się w nim nie zajęło mi dużo czasu. Prawdziwa Diana pokochała prawdziwego Adama. A jemu wystarczyło dokładnie tyle samo dni, by się odkochać.

Zostało jeszcze czternaście dni, a ja nie miałam planu.

Tego poranka znalazłam na spodzie szuflady pas i pończochy. Biustonosz miał kryształowe serduszko między miseczkami. Dobrałam do niego pasujące majtki. Rzuciłam je na łóżko. Ogoliłam się i włożyłam bieliznę. Stałam przed

lustrem i patrzyłam, jak opadam na kolana. Uniosłam tyłek, obniżyłam plecy, zbliżyłam czoło do podłogi, rozłożyłam kolana. Myśląc tylko o jego ciele, zostałam w tej pozycji, aż rozboleły mnie uda.

Ta pozycja i te myśli oczyściły mój umysł na tyle, by coś zrobić. Nawet jeśli to była zła decyzja. Ale przynajmniej ją-
kąś podjęłam.

Telefon pokazał, że Adam zatrzymał się przed wejściem do budynku. Przyjechał taksówką.

„Odetchnij głęboko”.

W jego mieszkaniu przy kanapie znajdował się mały stolik. Błat został wykonany z hartowanego, popękanego szkła. Kiedyś stało tu moje zdjęcie.

Punkcik na telefonie znowu się poruszył. Przyjechał do miasta o świcie, sądząc po aplikacji śledzącej, którą miał zainstalowaną na komórce. Nie wiedziałam, co robił przez te ostatnie dwa dni w Montauk. Próbowałam nie myśleć o najgorszym.

Zastanawiałam się, czy nie stanąć na czworakach, gdy przyjedzie, albo usiąść z rozłożonymi nogami, rozłożyć się na biurku, przyjąć pozę jak dama, a może ukryć się w szafie. Stwierdziłam, że podejmę decyzję, gdy nadejdzie czas.

Obmyśliłam strategię. Taktyka została zaplanowana. Zostałam sobie miejsce na improwizację w kwestii najdrobniejszych szczegółów.

Chociaż wiedziałam, że już szedł korytarzem, wciąż się nie zdecydowałam.

Usłyszałam jego głos za drzwiami. Eva odpowiedziała. Interesy. Czy powiedziała mu, że tu jestem?

Kiedy drzwi się otworzyły, stałam przy jego biurku, wykręcając ręce, jakby były zrobione z ciasta.

Miał na sobie szary garnitur, którego nigdy wcześniej nie widziałam. Wydawało mi się, że bardziej prostował ramiona niż kiedykolwiek, a jego zielony krawat został równo zawiązany. Był jakiś wyższy. Poruszał się jak członek rodziny królewskiej. Jakby był niepokonany, jakby przedarcie się przez przeszkody stanowiło tylko stratę czasu. Nie było przeszkód. Nie dla niego. Nie dla pana.

Musiałam być szalona, skoro od niego odeszłam.

Zrobił dwa kroki w głąb pomieszczenia i gdy tylko mnie zobaczył, zatrzymał się. Eva stała tuż za nim. Miała na sobie szmaragdowozieloną garsonkę i pasujące do niej buty.

– A przy okazji – powiedziała, puszczając do mnie oko zza jego pleców. – Diana tu jest.

Opuściłam ręce po bokach i oparłam cały ciężar ciała na jednym biodrze. Czuałam, że moje serce się poddało, a mój umysł jest rozdrażniony.

– Dzień dobry.

Zmierzył mnie spojrzeniem od stóp do głów.

– Dzień dobry.

– Znajdę pana później – rzuciła Eva i wyszła z biura.

– Nie – rozkazał Adam. – Zostań. To nie potrwa długo.

Podszedł do swojego biurka. Dziewięć kroków. Dużych kroków. Nie ruszyłam się. Eva lekko przekrzywiła głowę. Nasze spojrzenia się spotkały, a jej oczy się rozszerzyły, jakby chciała dać mi znać, że woli nam nie przeszkadzać.

Adam położył teczkę na biurku i otworzył ją z głośnym trzaskiem.

– Jak ci minęła podróż do domu?
– Samotnie.
– Przykro mi, ja...
– Powinieneś być, kurwa, przy mnie – przerwałam jego nic nieznaczącą, mechaniczną odpowiedź.

Dłonie Adama zamarły. Poklepał teczkę dwukrotnie, zamysłony. Rzęsy przysłaśniały mu oczy pełne emocji.

Kontynuowałam, póki miałam przewagę:

– Obecność Evy nie powstrzyma mnie przed zrobieniem tego, po co tu przyszłam.

Złapałam za guzik marynarki i przepchnęłam go przez dziurkę. Uniósł głowę i zobaczył, że pod spodem nie miałam niczego poza stanikiem.

– Dzieci – zaczęła Eva – bawcie się dobrze, ja mam robotę.

Drzwi świsnęły i zamknęły się z trzaskiem, gdy wyszła.

Obecność Adama przyćmiewała cały mój świat. Oparłam się o biurko obok niego. Spódnica podjechała mi na tyle, by zobaczył pas do pończoch. Chciałam, żeby wydał mi jakieś polecenie. Cokolwiek. „Zejdź z biurka”. „Zapnij marynarkę”. „Zrób trzy kroki”. „Rozłóż nogi”. „Otwórz usta”.

– A to szkoda – powiedziałam, założywszy ręce za plecami. Moja marynarka rozciągnęła się na ostatnim guziku.
– Zrobiłabym przy niej wszystko, co byś mi kazał.

Wyjął kilka dokumentów z teczki i rzucił je na biurko.

– Właśnie w tym problem, Diano.

– Co? Że zrobiłabym wszystko?

– Tak. – Zamknął teczkę.

– Mamy jeszcze dwa tygodnie. Trzymam się naszej umowy.



WYDAWNICTWO
KOBIECE

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 www.facebook.com/kobiece



ul. Andersa 40A
15-113 Białystok

e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

tel. 731-019-059